

Atak na Papuasów w Dolinie Kamuu

22 kwietnia 2011



INDONEZJA/PAPUA

ZACHODNIA. Od połowy kwietnia 2011 roku trwają wzmożone ruchy indonezyjskiej policji i wojska w Dolinie Kamuu (Regencja Dogiay, Papua Zachodnia). Wszystko zaczęło się w środę, 13 kwietnia 2011 r. gdy po wkroczeniu do Moanemani policjanci zarekwirowali pieniądze pochodzące z hazardu należące do rdzennej ludności. Policjanci na czele z komendantem zapakowali pieniądze do plastikowych toreb i około południa opuścili rynek. Interwencja funkcjonariuszy spotkała się z niezadowoleniem miejscowych handlarzy i usługodawców. Jeden z nich, Dominikus Auwe udał się na komisariat policji aby zapytać o dalsze losy swoich należności. W odpowiedzi został śmiertelnie postrzelony w klatkę piersiową oraz głowę. Policjanci otworzyli także ogień do dwóch innych cywilów: Otina Yobe (23 lata) postrzelono w klatkę piersiową i okolice pachy a Amona Pigai (23 lata) w klatkę piersiową i niższe partie ciała.

Nieuzasadnione użycie przemocy ze strony funkcjonariuszy wzbudziło gniew papuaskiej ludności. Zgromadzony tłum spalił część posterunku i koszar policji w Moanemani oraz kilka

sklepów należących do policjantów, zaatakował także samych funkcjonariuszy. W odpowiedzi do regencji Diogay przybyły oddziały mobilnych brygad policji (Brimob) oraz jednostki wojskowe zmobilizowane z Nabire, Deiyai, Paniai i Timiki. Ludność pochodzenia indonezyjskiego na czas operacji ewakuowano do Nabire i okolic.

Jeszcze w nocy z 13 na 14 kwietnia indonezyjskie wojsko i policja przystąpiły do bezpardonowych działań w Moanemani i na prowincji. Pierwszą ofiarą odwetu został 25-letni Alwisius Waine. Jego ciało znaleziono rankiem 14 kwietnia 2011 r. na drodze nieopodal wsi Ikebo. Inny mężczyzna z okolicy, 27-letni Matias Iyai został postrzelony w nogi i stopy. Począwszy od 14 kwietnia oddziały policyjno-wojskowe przeczesywały okoliczne wsie. Tylko w ciągu pierwszych dwóch dni interwencji około 2-3 tysiące mieszkańców uciekło do lasu oraz sąsiednich miejscowości w obawie przed brutalnością funkcjonariuszy. Papuaszy byli bici, terroryzowani i zastraszani. W niepokojącym położeniu znaleźli się mieszkańcy Kimupugi i Ikebo, którym warunki fizyczne, niedołążność lub niepełnosprawności nie pozwoliły opuścić wiosek przed czasem. Policjanci grozili złapanym Papuasom, że jeśli broń przejęta w Moanemani przez tłum nie zostanie zwrócona do 18 kwietnia to ich domy zostaną zniszczone.



Do ataków na dobra

należące do Papuasów dochodziło zresztą od początku akcji. Żołnierze spalili co najmniej 10 domów, zabijali zwierzęta domowe, niszczyli ogrody i uprawy. Osoby szukające kryjówek w puszczy stanęły przed widmem głodu. 16 kwietnia zmarł 8-letni Detianus Goo, który ukrywał się ze swoją matką po ucieczce ze wsi Putapa. Inny raport mówi o śmierci Rosi Goo, 40-letniej mieszkance Mauwa, zmarłej niedługo po tym gdy znalazła schronienie w Udekebo.

17 kwietnia do Doliny Kamuu przybył specjalny zespół w skład, którego weszli Matius Murib (wicedyrektor Papuaskiej Komisji Praw Człowieka), przedstawiciel kościoła Yones Douw oraz studenci i młodzież. Wolontariusze i działacze krążąc po Kamuu zachęcali mieszkańców do opuszczenia swoich ostoj i powrotu do domu. Dzisiaj sytuacja w regionie wydaje się powoli wracać do normy ale wydarzenia pozostawiają niewątpliwe piętno w pamięci mieszkańców Kamuu.

Ciężko ranni Matias Iyai, Albert Pigai i Otin Yobe trafili do szpitala w Nabire.

Od czasu kiedy w 1962 roku Papua Zachodnia została nielegalnie zajęta przez ówczesny reżim indonezyjski (najpierw Sukarno, potem Suharto) z rąk wojska i policji zginęło ponad 100 tysięcy rdzennych mieszkańców tych ziem, Papuasów.

Opracowanie dla „Wolnych Mediów”: Damian Żuchowski

Na podstawie: westpapuamedia.info, freewestpapua.org